



Dodatek do „Spójni”
nr 4 (29), listopad, 2025 rok



Fot. Renata Stawowy

Drodzy Czytelnicy!

oddajemy do Waszych rąk kolejny numer „Sandomierskiej Strony”. Poświęcony jest on głównie osobom, miejscom, przedmiotom związanym z walką o wolność. Jest to nasz hołd złożony ofiarności naszych przodków z okazji 107. rocznicy odzyskania niepodległości.

Po raz pierwszy dołączamy też do naszego pisma dodatek –jednodniówkę o Stefanie Żeromskim – w roku Pisarza ustanowionym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Zachęcamy do lektury
Michalina Gąsiorowska



Bohaterowie naszej niepodległości

Z Sandomierza na pola bitew Europy Życie i służba generała Grzmota-Skotnickiego



Postać generała Stanisława Grzmota-Skotnickiego zajmuje szczególne miejsce w historii polskiego oręża. Kawalerzysta, legionista, bohater wojny polsko-bolszewickiej i kampanii wrześniowej, a przy tym człowiek niezwyklej odwagi i honoru – był jednym z tych oficerów, którzy całe swoje życie poświęcili służbie Ojczyźnie.

Młodość i początki służby

Stanisław Skotnicki urodził się 13 stycznia 1894 roku w Skotnikach pod Sandomierzem w rodzinie ziemiańskiej herbu Bogoria, od wieków związanej z regionem sandomierskim. Z tej ziemi, na której wyrastały pokolenia patriotów, wyniósł umiłowanie Ojczyzny i poczucie obowiązku wobec niej. W latach młodości związał się z ruchem niepodległościowym, a w 1914 roku wstąpił do Legionów Polskich, formowanych przez Józefa Piłsudskiego. Walczył na różnych frontach, zyskując opinię odważnego i zdyscyplinowanego oficera kawalerii. W listopadzie 1918 roku uczestniczył w odtwarzaniu 1 Pułku Szwoleżerów w Chełmie, pełniąc funkcję zastępcy dowódcy. Później dowodził oddziałami w walkach z Ukraińcami pod Sokalem i Krystynopolem, a następnie został skierowany na kurs do Oficerskiej Szkoły Jazdy w Warszawie. Jesienią 1919 roku wyjechał do Francji, gdzie ukończył prestiżową Szkołę Jazdy w Saumur, uzyskując pierwszą lokatę wśród oficerów kawalerii. Do Polski powrócił w 1920 roku w dramatycznym momencie wojny z bolszewikami.

Wojna polsko-bolszewicka

Latem 1920 roku Armia Czerwona zbliżała się do Warszawy. W tych krytycznych dniach do kraju przybył ze szkolenia we Francji rotmistrz Skotnicki. 18 sierpnia został mianowany podpułkownikiem i objął dowództwo VIII Brygady Jazdy. Brał udział w bitwie warszawskiej, walczył też między innymi na Wołyniu i Polesiu. Wykazał się wówczas niezwyklej odwagą, prowadząc szarżę osobiście na czele oddziałów. Za męstwo i talent dowódczy współcześni nazywali go „polskim generałem Lassalle’em”, porównując do słynnego francuskiego kawalerzysty z czasów Napoleona. Po zawarciu traktatu ryskiego w 1921 roku dowodzona przez niego brygada zabezpie-

czała linię demarkacyjną, a sam Skotnicki został zastępcą dowódcy 2 Dywizji Kawalerii. W uznaniu zasług sejm uchwalił w 1921 roku ustawę zezwalającą legionistom na używanie dwuczłonowych nazwisk – odtąd podpisywał się Stanisław Grzmot-Skotnicki.

Lata pokoju

Po wojnie generał ukończył Kurs Wyższych Dowódców w Warszawie i kontynuował służbę w jednostkach kawalerii. Był znakomitym oficerem, cieszącym się szacunkiem przełożonych i żołnierzy. W 1919 roku zawarł związek małżeński ze Stefanią Teresą Pauliną Calvas, wcześniej żoną Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Była to kobieta niezwykle utalentowana – córka lekarza z Brzeska, śpiewaczka i współzałożycielka Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu. Ich związek łączył wojskowy świat Grzmota ze środowiskiem artystycznym II Rzeczypospolitej. W małżeństwie tym urodziło się dwoje dzieci – Stanisław i Stefania. W latach międzywojennych Skotnicki pisał się po szczeblach kariery wojskowej, dowodząc jednostkami kawalerii, m.in. w Grudziądzu i Toruniu. W 1938 roku awansował na generała brygady, należąc do elity dowódczej Wojska Polskiego.

Wrzesień 1939 roku

W kampanii polskiej 1939 roku generał Grzmot-Skotnicki dowodził Grupą Kawalerii w składzie Armii „Poznań” generała Tadeusza Kutrzeby. W czasie bitwy nad Bzurą jego oddziały walczyły z niezwykle determinacją, osłaniając manewr polskiego kontruderzenia w kierunku na Stryków. 18 września, podczas próby przebicia się do Puszczy Kampinoskiej, generał został ciężko ranny w rejonie wsi Tułowice koło Brochowa. Zmarł następnego dnia, 19 września 1939 roku z ran odniesionych w walce. Niemiecki dowódca, doceniając jego odwagę, zezwolił na pochowanie go z honorami wojskowymi. Początkowo spoczął w mogile polowej, a w 1952 roku jego szczątki przeniesiono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach w Warszawie. Zginął w wieku zaledwie 45 lat – do końca wierny przysiędze żołnierskiej.

Dziedzictwo i pamięć

Generał Stanisław Grzmot-Skotnicki pozostaje symbolem odwagi, żołnierskiej lojalności i wierności Ojczyźnie. Jego życie było odbiciem losów całego pokolenia, które w walce o niepodległość nie cofało się przed największym poświęceniem. W Sandomierzu, Skotnikach i wielu miejscach w Polsce imię generała Grzmota-Skotnickiego jest wciąż żywe – w nazwach ulic, szkół, tablicach pamiątkowych i w pamięci historycznej mieszkańców regionu.

Michalina Gąsiorowska

PAŁACE, ZAMKI I DWORY SANDOMIERSZCZYZNY

Dwór w Skotnikach – perła ziemi sandomierskiej



Fot. Renata Stawowy

Historia miejscowości

Wśród sadów i wzgórz nad Wisłą, nieopodal Sandomierza, leży wieś Skotniki – niewielka, ale o wyjątkowo bogatej przeszłości. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą już z XII wieku. Nazwa wsi pochodzi od słowa „skot” czyli bydło. Można przypuszczać, że pierwsi mieszkańcy zajmowali się hodowlą oraz gospodarowaniem na żyznych ziemiach w okolicach Sandomierza. Z biegiem lat wieś zaczęła zyskiwać znaczenie, a jej właścicielami zostali przedstawiciele rodu Bogoriów – Skotniccy. Skotniki, położone w dolinie Koprzywianki, przez wieki pełniły ważną rolę w lokalnym życiu ziemiańskim. W centrum wsi znajdował się dwór otoczony parkiem, a w jego pobliżu znajdował się kościół św. Jana Chrzciciela, który do dziś stanowi jeden z najcenniejszych zabytków gotyckich w regionie.



Herb Bogoria

Dwór w Skotnikach – serce rodowej siedziby

Najcenniejszym zabytkiem Skotnik jest zespół dworsko-parkowy, będący siedzibą rodu Skotnickich. Zachowany dwór powstał w drugiej połowie XVII wieku, w miejscu wcześniejszej drewnianej siedziby obronnej, otoczonej fosą i mostem zwodzonym.

Budynek wzniesiono w stylu późnobarokowym z elementami klasycyzmu, charakterystycznym dla polskich rezydencji szlacheckich. Dwór ma kształt prostokąta z czterema narożnymi alkierzami, które w dawnych czasach pełniły funkcję obronną. Środkowa część fasady została nieco wysunięta do przodu i zwieńczona piętrowym ryzalitem, co nadaje całości elegancji. Całość przykrywa łamany dach polski pokryty gontem. Wokół dworu rozciąga się park krajobrazowy z dawną aleją lipową i resztkami fosy. W przeszłości znajdowały się tu również zabudowania gospodarcze: stajnie, spichlerz i oranżeria. Dwór w Skotnikach był przez stulecia centrum życia rodzinnego i kulturalnego okolicy. Odbываły się tu spotkania szlachty sandomierskiej, a w czasie zaborów majątek był miejscem spotkań patriotów i działaczy społecznych. Podczas II wojny światowej budynek zajęli Niemcy. Wykorzystywano go jako siedzibę administracji okupacyjnej oraz magazyn. Po wojnie, w wyniku reformy rolnej, majątek został upaństwowiony – mieścił się w nim dom starców, przedszkole i ośrodek zdrowia. Dopiero w latach 90. XX wieku dwór został zwrócony potomkom rodu Skotnickich, którzy starają się przywrócić mu dawny blask. Dziś budynek, choć wymaga remontu, zachwyca swoją architekturą i stanowi ważny zabytek regionu.

Kościół św. Jana Chrzciciela

Nieopodal dworu wznosi się piękny, stary kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela, najstarszy w gminie Samborzec. Został ufundowany w 1347 roku przez Jarosława ze Skotnik, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Świątynię zbudowano z cegły w stylu gotyckim, z późniejszymi elementami barokowymi. We wnętrzu zachowały się fragmenty średniowiecznych murów i zabytkowe ołtarze. Przy kościele znajduje się stary cmentarz i dzwonnica, a w pobliżu – kapliczki ufundowane przez miejscową szlachtę.

Kościół przez wieki pełnił ważną rolę w życiu duchowym mieszkańców. To tutaj odbywały się chrzty, śluby i pogrzeby kolejnych pokoleń Skotnickich. Dziś świątynia jest nie tylko miejscem modlitwy, ale także symbolem ciągłości tradycji wsi.



Kościół św. Jana Chrzciciela

Ślad po dawnych właścicielach

Choć nazwisko Skotnickich pojawia się w wielu epokach, dla miejscowej społeczności ważniejsze od pojedynczych postaci jest dziedzictwo, jakie po sobie zostawili. To dzięki nim powstał kościół, dwór, szkoła, Ochotnicza Straż Pożarna, a wieś przez stulecia była miejscem życia kulturalnego i gospodarczego.

Z tego rodu wywodzili się m.in. Mikołaj z Bogorii – fundator klasztoru cystersów w Koprzywnicy, Jarosław Bogoria ze Skotnik, arcybiskup gnieźnieński oraz Stanisław „Grzmot” Skotnicki, generał Wojska Polskiego, który walczył o niepodległość. Ich losy są przykładem służby dla ojczyzny i wspólnoty.

Katarzyna Gorycka

SANDOMIERSKIE SKARBY

Szkatułki i fajka Sybiraków

Syberia to bezkresna, skuta lodem kraina. Dla wielu Polaków była miejscem cierpienia, ale też próbą ducha. Zesłani tysiące kilometrów od ojczyzny, wśród mrozu i głodu, zachowali w sercach to, czego nie mogła im odebrać żadna władza – miłość do Polski. Przy okazji Święta Niepodległości warto wspomnieć o pamiątkach syberyjskich, które są cichymi świadkami ich losu i przypominają, że wolność rodziła się nie tylko w walce, ale też w milczeniu i tęsknocie.

W Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu możemy zobaczyć pamiątki po zesłańcach z Syberii – patriotyczną szkatułkę, wykonaną z sosny syberyjskiej i drewna czeczotowego. Na wewnętrznej stronie wieczka skrzyneczki zachował się rysunek, który przedstawia Gustawa Tarczewskiego oraz jego towarzysza, malarza Wincentego Śleńdzińskiego, który co można przypuszczać jest autorem tego szkicu. Portretowani siedzą przy stole, na którym stoi samowar i filiżanka herbaty, a w dłoniach trzymają fajki z długimi ustnikami. W prawym dolnym rogu widnieje inskrypcja: „Kniaginin/1865/ 1 /Marca - Wincenty/Śleńdziński”.



Fot. Paulina Cieśla



Fot. Paulina Cieśla

Inną syberyjską pamiątką jest szkatułka wykonana z jasnego brzoźowego drewna, którą stworzył i ozdobił nieznany zesłaniec – K. Sieciński. Została ona podarowana księdzu Konstantemu Piwarskiemu przez wspólnotę zesłańców w Spassku z okazji jego imienin. Na wieku umieszczono w dwóch kolumnach 24 czytelne podpisy towarzyszy niedoli.

W centralnej części wieczka, wśród podpisów, znajduje się owalny medalion z ciemnego drewna. Na nim umieszczono mosiężne litery „KP” (inicjały Konstantego



Piwarskiego), otoczone ornamentem przedstawiającym kajdany i narzędzia. Symbolizują one pracę księdza Piwarskiego w kopalni rudy. Na medalionie widnieją także nazwy miejsc, gdzie był zesłany: „Piotrowsk, Domna, Siewakow, Darasuń, Tunka, Irkuck, Spassk” oraz data „12/4 1879”.

Fot. Paulina Cieśla

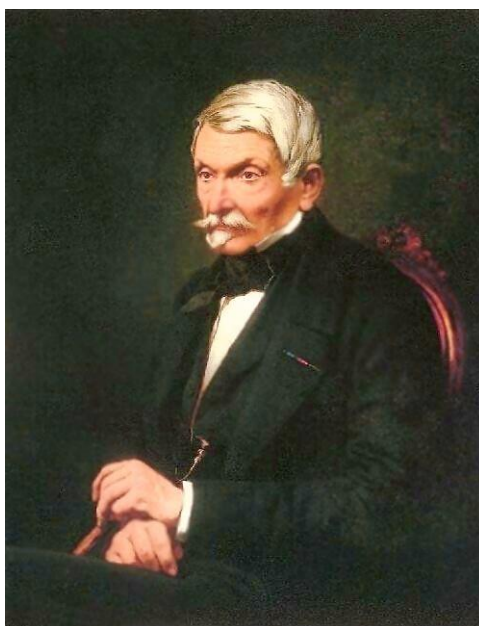
Warto wspomnieć, że w zbiorach Muzeum Diecezjalnego znajduje się także fajka ozdobiona czterema męskimi głowami. Na zachowanej karteczce zapisano: „Fajka zrobiona przez Zesłańca z 1864 r. na Syberię. Był nim Tymieniecki z Kaliskiego. Na niej wyrzeźbił podobizny kapucyna i innych co razem byli w Katordze”.

W przygotowaniu tego tekstu korzystałam z artykułu pani Urszuli Stępień *Syberyjskie skrzyneczki powstańców styczniowych*. Serdecznie dziękuję pani Kustosz za udostępnienie artykułu oraz za cenne informacje, które pomogły mi w opracowaniu materiału.

Paulina Cieśla

Czy wiesz, że.... **... Aleksander Fredro był w Trześni?**

Nie każdy wie, że autor „*Zemsty*” i „*Ślubów panińskich*” miał za sobą nie tylko pisarską, ale też... żołnierską przygodę. I to właśnie w Trześni pod Sandomierzem rozegrał się jeden z jej najciekawszych epizodów.



Aleksander Raczyński, Portret Aleksandra Fredry

Był rok 1809. Wojska Księstwa Warszawskiego pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego zbliżały się do Sandomierza. W ich szeregach masowo wstępowała młodzież szlachecka z Małopolski, marząca o wolnej Polsce. Wśród ochotników znalazł się także szesnastoletni Aleksander Fredro – przyszły komediopisarz, wtedy jeszcze pełen zapału i młodzieńczej fantazji. Do wojska ciągnął za bratem, Maksymilianem, który służył już pod pieczęcią księcia Józefa. To właśnie w Trześni pierwszy raz Aleksander Fredro spotkał księcia Józefa Poniatowskiego. W drewnianym dworku Tarnowskich mieścił się wówczas sztab Poniatowskiego, pełen oficerów, map, rozkazów i wojskowego gwaru. Dzięki protekcji brata Aleksander otrzymał swoją pierwszą nominację – został podporucznikiem i reporterem sądu apelacyjnego. Jego zadaniem było powtarzanie pytań sądu niższej instancji i odczytywanie wyroków, także tych najcięższych.

Fredro wspominał tamten czas w swoim pamiętniku *Trzy po trzy*. Opisywał siebie z charakterystycznym dla niego humorem: w eleganckim kapeluszu balowym, z miną groźnego urzędnika, który próbuje wydawać rozkazy wiejskim pisarzom. W tych wspomnieniach nie brak typowego dla Fredry dystansu, żartu i życzliwości. W końcu Fredro nawet w wojsku potrafił dostrzec komiczne strony życia.



Dworek z 2 połowy XIX w. – siedziba zarządcy gospodarstwa Tarnowskich – na posesji, gdzie stał dwór, w którym stacjonował ks. Józef Poniatowski w 1809 r., fot. Zuzanna Łysiak

W Trześni poznał też Stanisława Potockiego, dowódcę 2. Pułku Piechoty – człowieka powszechnie lubianego i towarzyskiego, który później stał się pierwowzorem Studenta w *Cudzie mniemanym, czyli Krakowiakach i góralach Wojciecha Bogusławskiego*.

Dworek w Trześni był wówczas miejscem szczególnym. Od 24 maja do 10 czerwca 1809 roku stacjonował tam sztab Poniatowskiego i generała Sokolnickiego. To właśnie 8 czerwca w tym białym, otoczonym drzewami dworku Aleksander Fredro otrzymał swój pierwszy wojskowy awans. Dwa dni później rozegrała się bitwa pod pobliskimi Wrzawami, o której Fredro wspomina z typowym dla siebie żartem: “Narobili wrzawy pod Wrzawami”.

Tak opisał miejsce, w którym rozpoczęła się jego wojskowa przygoda:

“Dojechałem do Trześni i stanąłem tam, gdzie prosto wyrżnięta droga w prawo pod pagórek wiodła ze sandomierskiego gościńca do niewielkiego, białego, dużymi drzewami otoczonego dworka.”(Aleksander hr. Fredro, *Trzy po trzy*, Warszawa 1917)

Trześć okazała się więc dla młodego Fredry początkiem niezwyklej drogi – od żołnierza Księstwa Warszawskiego do jednego z najwybitniejszych pisarzy polskiego romantyzmu.

Natalia Mazur

Redakcja

Michalina Gąsiorowska (redaktor naczelna), Paulina Cieśla, Katarzyna Gorycka, Natalia Mazur

Okladka

Jakub Cupisz (absolwent CG)

Skład

Zbigniew Drobek

Opieka

Renata Stawowy